CZĘŚĆ XIV. № 65. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna,* 45 r. as. *Półroczna,* 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna,* 55 r. as. *Półroczna,* 28 r. ass.

Wtorek, 25 Sierpnia. / 6 Września.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 24 Sierpnia. / 5 Września.

Moskwa, 14 Sierpnia. N. Cesarz Jmć, 12 b. m. po odbyciu przeglądu zebranych wojsk raczył zwiedzić o godz. 2 po południu Moskiewski Dom Wychowania Podrzutków i oglądać wszystkie jego zakłady. Po obiedzie o godz. 6, J. C. Mość był na spacerze w Pietrowskim parku, dokąd skupiła się większa część mieszkańców Moskwy.

13go N. Pan raczył odbyć mustrę linijową 6go korpusu piechoty, 6ej lekkiej dywizyi jazdy, 1go batalionu Moskiewskiego i 2go batalionu Butyrskiego pułków pieszych i strzeleckich pułków Borodińskiego i Tarutyńskiego s 6tą i 17tą polnemi brygadami artylleryi.

Do obiadu J. C. Mości wezwani byli: Głównodowodzący w Moskwie hrabia *Tołstoj* i znakomitsze, w stolicy obecne osoby, tudzież Dowodzca 6 korpusu piechoty, szefowie dywizyj i dowodzcy brygad.

O 7 godz. po obiedzie N. Pan oglądał wszystkie zakłady Alexandrowskiego pałacu, a o 12ej w nocy wyjechał szczęśliwie w podróż do Niżnego-Nowgorodu.

Trakt swej podróży N. Pan naznaczył przez miasta: Władimir, Kowrow, Wiazniki i Gorbatow, ażeby obejrzeć przygotowawcze roboty zamierzanego od Władimira do Niżnego Nowgorodu szosse, a między stacyami Niestierkową i Wiedieńską odbył przegląd odwodowej dywizyi 6go korpusu piechoty.

15go, o 2 godz. po południu, N. Cesarz Jmć, w pożądanem zdrowiu, przybył do Niżnego-Nowgorodu, dokąd dopiero w nocy J. C. Mość był spodziewany. Przejechawszy miasto i część mostu na Oce,—głęboka cichość świadczyła o niewiadomości w jakiej byli mieszkańcy — lecz tu właśnie słowo: «Cesarz» przebiegające nakształt błyskawicy od jednego do drugiego, sprawiły powszechny okrzyk uniesienia. Tłumy narodu ze wszystkich stron zbiegały się do domu, przygotowanego dla N. Pana na samém targowisku. Tatarzy, Bucharcy i innych narodów zebrani na jarmark ludzie, zapomniawszy przepisów swej wiary, zdejmowali czapki i podrzucali je w górę, wydając odgłosy radości.

N. Pan, dla niektórych rozporządzeń, raczył roskazać znajdować się w Niżnym-Nowgorodzie: Ministrowi Skarbu, Głownozarządzającemu Drogami Komunikacyj i Towarzyszowi Ministra Spraw wewnętrznych.

16go, o 10ej godz. zrana, Cesarz Jmć słuchał mszy św. w Soborze, wystawionym w środku targowiska, gdzie celebrował Niżegorodzki Biskup *Jan.* Po powrocie s Cerkwi mieli szczęście przedstawiać się N. Panu Jenerałowie, szlachta i kupcy.

Do stołu J. C. Mości były wezwane znakomitsze, w mieście znajdujące się, osoby i Naczelnicy Stanu kupieckiego Niżegorodu i Moskwy.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, *1 b. m.* Jenerał-porucznicy, Naczelnicy dywizyj: 7 lekkiej jazdy *Dochturow 1,* i 2 grenadyerów *Poleszko 1.* — Ś. Stanisława 2 klassy, Jenerał-majorowie: 1 b. m. Dowodzca 2 bryg. 2 dyw. grenadyerów *Roth 2;* Naczelnik artylleryi oddzielnego korpusu grenadyerów *Smagin* i Dowodzca 2 bryg. 7 lekkiej dyw. jazdy *Hemfreich;* 5 b. m. Naczelnik 3 dyw. floty Kontr-admirał von *Plater 1.* — Tegoż orderu 2 klassy, 1 b. m. Dowodzca 1 bryg. 2 dyw. grenadyerów *Maximow 1.*

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z dnia 4 b.m. w nagrodę odznaczonej gorliwością służby mianowa-

ny kawalerem orderu Św. Włodzimierza 4 klassy, Wojenno-powiatowy Naczelnik 2 okręgu Witebskiej gubernij, liczący się w wojsku Podpułkownik *Agatonow*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządz. Senatu z d. 3 b. m. zostający w Ministerstwie Spraw Wewn. Rzecz. Radzca Stanu *Chomutow*, mianowany sprawującym obowiązki Symbirskiego Cywilnego Gubernatora. — *5 b. m.* Dyrektor Departamentu lasów okrętowych, Jen.-porucznik *Orłowski*, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu, s pozostaniem w Ministerstwie Marynarki i z zachowaniem pobieranych dotąd wypłat. — *tegoż dnia.* Zatwierdzony zostaje nowy etat Departamentu Inspektorskiego Ministerstwa Marynarki, złożony s 79 osób i wynoszący 66,000 rub. rocznie — *7 b. m.* Doktor Medycyny i Chirurgii, Rzecz. Radzca Stanu *Butkow*, zostaje uwolniony od pełnienia obowiązków Dyrektora Medycznego Departamentu Ministerstwa Wojny i mianowany Członkiem Rady lekarskiej Ministerstwa Spraw Wewn., z zachow. wszystkich dotąd pobieranych wypłat — *tegoż dnia.* Na przedstawienie P. Ministra Skarbu i Zdanie Komitetu Ministrów, za odznaczające się prace i gorliwą służbę zostają podniesieni do rang: Rzeczywistego Radzcy Stanu, w liczbie innych Radzcy Stanu, Vice-Gubernatorowie: Mohylewski baron *Wrangel*, Wołyński *Afendik* i Kijowski *Pienkin* i Naczelnik Celnego okręgu Radziwiłłowskiego *Schoele*. — Na przedstawienie P. Ministra Spraw Wewn. i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, za odznaczającą się gorliwością służbę, w liczbie innych, Urzędnik Ministerstwa Spraw Wewn. do poleceń szczególnych, Radzca hon. Kamerjunker xżę *Lubomirski* podniesiony do rangi Assesora Kollegialnego.

Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

1) *10 b. m.* Iż ani w stolicach, ani w gubernijach, osoby, niemające rang, nie mają być mianowane na posady, wyższe od XII klassy.

2) *13 tegoż m.* O ulgach udzielanych dla osób, nowoosiadających w mieście Piatigorsku.

3) *14 tegoż m.* O prawidłach brania kwitów od liwrantów w xięgach rachunkowych lazaretów wojennych.

4) *tegoż dnia.* (z Granicz. Dep.) Z ogłoszeniem etatu Kancelaryi Głównego Dyrektora korpusu Mierniczego.

5) *17 tegoż m.* (s 1 Dep.) O rozdzieleniu dwóch niższych klass gimnazyum Klewańskiego na dwa oddziały.

6) *tegoż dnia.* (s tegoż Dep.) O nieprawych dzieciach wdów i dziewcząt, zostających w wiedzy Kantoru intendentury Dworskiej.

7) *tegoż dnia.* (s tegoż Dep.) O budowniczej Kommisyi, mianowanej do wzniesienia gmachów gimnazyum Kamieniec-Podolskiego.

8) *18 tegoż m.* (s tegoż Dep.) O rozdzieleniu dwóch niższych klass gimnazyum Winnickiego na dwa oddziały.

9) *tegoż dnia.* (s tegoż Dep.) O pozwoleniu wywozu i przywozu miedzianej rossyjskiej ostatniego stępla monety i o postępowaniu w ogólności z monetą rossyjską i towarami, konfiskowanemi w Kiachcie.

Do 1 oddziału 3 Dep. Rz. Senatu weszły następne sprawy *śledcze*, przysłane od Cywilnych Gubernatorów: Wołyńskiego, 1) O pretensyach XX. Dominikanów Włodzimierskich do tamecznego żydowskiego kahału. 2) O poszukiwanej przez włościan wyższej i niższej Rudni, w pow. Włodzimierskim, wolności, s pod władania Panien Miłosiernych. — 3) O poszukiwanych przez mieszkańców zagranicznego miasteczka Horodlan sianożęciach, należących jakoby do Starostwa Wydranickiego. — 4) O wycięciu w pasiece cerkiewnej wsi Wielkiego-Rukowca lasu i drzew owocowych. — 5) O zawłaszczaniu przez hrabię Rzewuskiego wolnych ludzi. — 6) O procentach od summy 500 złotych poszukiwanych przez Cerkiew Trysteńską od obyw. Siedlińskiego. — Wileńskiego: 7) O summie zapisanej przez włościanina Januszewskiego na Żemielańską altaryą. — 8) O pretensyi XX. Bernardynów do Jen.-majorowej Zofii Pirch, i obyw. Oleńskiego. — 9) O poszukiwanych przez starostwo Miłajskie włościanach Godziewiczach s pod władania obyw. Alexandrowicza. — O dwóch summach: a) 60 cz. zł. i b) 2000 cz. zł. poszukiwanych od massy Radsiwiłowskiej na rzecz funduszu edukacyjnego, za przelewem ob. Polanowskiego. — 11) O włościanach, summach i gruntach, zapisanych przez ob. Paszkiewiczowę na rzecz Kryliskiego Unitskiego kościoła. — 12) O summie 40,000 zł. należnej, z zapisu Morawskiej, xiężom Bernardynom Limbergskim. — 13) O niedoborze skarbowym 9000 rubli sr. kapitału, opartego na dobrach Miedwieży i Lisowie, niegdyś aktorstwa xżny Radziwiłłowej. — 14) O włościaninie Wincentym Czernichowskim poszukiwanym przez obyw. Kulikowskiego od Hryciuńskiego starostwa. — 15) O pretensyi spadkobierców xięcia Platona Zubowa do proboszcza Płungiańskiego o juryzdykę w plebanii i o trzymanie na niej szynku. *(dok. nast.)*

— Do Petersburga przybyli: 8 b. m. z Bracławia, obyw. tamecznego pow. *Kaczurowski;* 19 b. m. z Nowgorodu, tameczny i Petersburski Metropolita *Serafim;* z Moskwy, Poseł francuzki baron *de Barante;* 20 b. m. z Mohylewa, dym. Jen.-major *Chomętowski*. Wyjechali: od 1 po 5 b. m., do Wilna, urzędnik Min. Skarbu do poleceń szczeg. Radzca Kol. *Szachmatow;* do Warszawy, Kapelmejster oddzielnego korpusu gwardyi 8 klassy *Haase;* do Wiłkomirza, tameczny obyw. *Charłamski;* do Żytomirza, dym. Sekr. Kol. *Rykalski;* od 5 po 10 b. m. do Dorpatu, Wice-gubernator Grodzieński, Radzca Kolleg. *Taube;* do Rzeżycy, obyw. tam. pow. *Janowski;* do Moskwy, Prezydent Paryskiej Akademii Sztuk pięknych Horacy *Vernet;* do Witebska, Kurator honorowy tamecznego Gimnazyum *Bykowski;* 20 b. m. do Orła, Jen.-adjutant. *Krasowski.*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 23 Sierpnia. 20 b. m. Król Jmć zamknął sessyę parlamentu mową następującą:

«*Milordowie i Mościpanowie*,

«Stan spraw publicznych pozwala mi uwolnić was od dłuższego w parlamencie zostawania; kładąc koniec waszym pracom, muszę raz jeszcze oddać sprawiedliwość gorliwości z jaką zajmowaliście się sprawami publicznemi i szczególnej uwadze, którę sprawom ważnym, oddanym pod rozwagę waszę, od samego otwarcia parlamentu, poświęcaliście.

«Zapewnienia przyjacielskich usposobień, które nieprzestaję od wszystkich obcych mocarstw odbierać, pozwalają mi powinszować wam niezachwianego utrzymania pokoju.

«Szczerze ubolewam iż Hiszpanija nie podziela pokoju używanego w reszcie Europy, i żałuję iż nadzieja ukończenia wojny domowej w tym kraju dotąd się nieziściła. W skutek zobowiązań zawartych w traktacie poczwórnego przymierza, użyczyłem Królowej Hiszpańskiej spółdziałania części moich sił morskich i przywrócenie Hiszpanii jej wewnętrznej spokojności, która była głównym traktatu poczwórnego przymierza celem i która jest dla interesów całej Europy konieczną, nie przestaje być przedmiotem gorliwej pieczy mojej.

«Winszuję sobie iż mogę wam oznajmić że usiłowania moje w celu załatwienia nieporozumień pomiędzy Francyą a Stanami-Zjednoczonemi zupełnym uwieńczone zostały skutkiem. Pośrednictwo moje przyjęte zostało przez oba mocarstwa z usposobieniami najszczerszemi i najbardziej pokojowi przychylnemi, i stosunki przyjacielskie przywrócone pomiędzy niemi zostały w sposób zarówno dla obustron zaspakajający. Spodziewam się iż szczęśliwa ta okoliczność posłuży do tym ściślejszego spojenia więzów przyjaźni, kraj nasz z temi dwóma wielkiemi narodami łączących.

«Śledziłem z żywym interesem rosprawy wasze w przedmiocie sprawozdań kommissyi, której poruczony był rozbiór stanu dycezyj w Anglii i xięstwie Wallii i z ukontentowaniem zatwierdziłem przełożone mi środki, w celu nadania najważniejszym z nich mocy prawa.

«Z najżywszém dowiedziałem się ukontentowaniem iż, po pilném wypracowaniu, uchwaliliście postanowienia we względzie trudnego zagadnienia o dziesięcinach w Anglii i xięstwie Wallii; postanowienia, których przywiedzenie do skutku wywrze, jak się spodziewam, pomyślny wpływ na wszystkie interesowane strony i w ogólności dobroczynne sprowadzi wypadki.

«Uchwała aktów o metrykach cywilnych i ślubnych zasłużyła na najzupełniejsze moje zadowolenie. Rosporządzenia ich gruntują się na wielkiej zasadzie wolności sumienia, której rozszerzenia i utrzymania stale sobie życzyłem, mając skąd inąd wzgląd na interesa kościoła panującego; posłużą one nadto do nadania większej pewności słusznym sądowym poszukiwaniom i ustalenia praw własności.

«Panująca teraz w Irlandyi spokojność i dające się postrzegać zmniejszenie liczby zbrodni w kraju tym popełnionych jest dla mnie zawsze zródłem najszczerszej radości. Spodziewam się iż wytrwałe trzymanie się systematu sprawiedliwego i bezstronnego zarządu szczęśliwemu takiemu dążeniu sprzyjać będzie i przedstawi krajowi temu możność rozwijania ogromnych, naturalnych jego zasobów.

«*Mościpanowie izby niższej*,

«Dziękuję wam za szczodrobliwość, z jaką uchwaliliście nietylko zwykłe doroczne wydatki, lecz nadto i summy potrzebne dla zwiększenia moich sił morskich. Z równémże widzę ukontentowaniem iż doskonale zaopatrzyliście wynagrodzenia właścicieli murzynów w moich osadach i że zobowiązania, których się w tym przedmiocie podjęło ciało prawodawcze, całkowicie zostały spełnione. Zwiększenie się publicznych dochodów dało wam możność zaopatrywania tych potrzeb jednocześnie ze zniesieniem lub ograniczeniem niektórych poborów, s których jedne wywierały wpływ szkodliwy na interesa mojego ludu, drugie zaś niejednostajnie ciążyły na rozmaitych częściach moich zewnętrznych posiadłości.

«Obecny stan przemysłu i handlu nastręcza mi nową do powinszowań pobudkę, przypuszczając iż obecna działalność wspieraną będzie przez rostropność i przewidzialność, potrzebną dla trwałych pomyślności, jak codzienne uczy doświadczenie.

«*Milordowie i Mościpanowie.* Spóźniona pora roku i długi przeciąg czasu, przez który zajmowaliście się sprawami publicznémi, każą wam zapewne życzyć sobie powrotu do właściwych hrabstw waszych. Tam oddacie się znowu obowiązkom, które, co do swej ważności, prawodawczym tylko zajęciom waszym ustępują; a wpływ wasz i przykład mocno się przyczynią do utrzymania spokojności, zachęcania przemysłu i utwierdzenia zasad moralności i pobożności, dla dobra pospolitego niezbędnych.»

— Według listów s Kalkutty, z d. 30 Marca, lord Auckland, nowomianowany wielkorządzca Indyj-Wchodnich, przybył tam 6*go* i nazajutrz złożył zwykłą przysięgę. Sir Ch. Metcalfe, mianowany rządzcą nowoutworzonej prezydencyi Agra, otrzymał tytuł wice-rządcy prowincyj północno-zachodnich i mieć będzie rezydencyę w Agra.

Paryż 22 Sierpnia. Ostatnimi dniami schwytano tu 55 zbiegłych zbrodniarzy, którzy, połączeni w pięć kompanii, zajmowali się złodziejskiem rzemiosłem w rozmaitych częściach stolicy.

Spodziewać się należy iż aresztowanie ich położy nakoniec tamę owym nocnym napaściom, które od niejakiego czasu niezmiernie były się zamnożyły.

— Hrabia Theobald Walsh de Sarrant, par Francyi, umarł tu we 40 roku życia.

— Według listów z Marsylii, jenerał Bugeaud przybył tam 11 b. m. z rana i niezwłocznie puścił się w dalszą drogę do Paryża.

— Świeżo wyszłe w Londynie dzieło P. Burke Honan (The Court and camp of don Carlos etc.) zawiera interesujące wiadomości o głównej kwaterze i siłach don Karlosa. Umieszczamy tu wyjątki s tego, co autor mówi o wojskowych i administracyjnych urządzeniach karlistów.

«Onate s powodu łatwej komunikacyi s prowincyami w

których środku się znajduje, zaraz po przybyciu don Karlosa do Hiszpanii, obranem przezeń zostało za miejsce pobytu. Dla wyparowania go s tego punktu i opanowania wyniosłości górujących nad drogą z Irun do Bilbao, przezcoby stosunki Nawarry z Biskają zostały przecięte, jenerał Cordova, 27 i 28 Października zeszłego roku, uczynił ze wszystkiemi siłami swojemi wycieczkę z Vittoria, lecz został przez jenerała Eguia odparty i znowu się przekonał iż pomiędzy górami, gdzie jazda jego wcale działać nie mogła, nie jest w stanie mierzyć się s karlistami. Anglicy, w zamiarze połączenia się z jenerałem Cordova, przedsięwzięli też byli jednocześnie wycieczkę z Bilbao; lecz podwakroć zostali na dawne stanowisko swoje odparci i nakoniec przymuszeni do cofnięcia się ku Santander i nałożenia wiele drogi dla zajęcia na przeciwnej stronie Ebru Burgos i Briviesca; tak iż ciż sami «hombres comprados» (podli najemnicy) którzy w pierwszych swoich odezwach szumnie zapowiadali iż przebiegać będą prowincye Baskie jak się im podoba, mieli się za szczęśliwych mogąc użyć statków parowych rządowych aż do Santander, prowincye wspomnione całkiem opuścić i zająć bezpieczne stanowisko na równinach za rzeką, gdzie wojsko niemające jazdy wkroczyć się nie poważy.

«Droga do Onate jest wąska i błotnista; lecz równina przez którę się ciągnie otoczoną jest górami niemniej malownemi od tych, któreśmy opuścili; ziemia podobnież dobrze jest uprawną. Spotkaliśmy dwóch lub trzech gońców, spieszących z depeszami i kilku wojskowych, i lecz nic nie zapowiadało iż droga ta prowadzi do rezydencyi xiążęcia, dobijającego się tronu. W półowie drogi spotkaliśmy dwódziestu jezdnych, na których czele poznałem infanta don Sebastien, który dnia poprzedzającego potajemnie przebrał się przez granicę francuską i teraz, według zwyczaju madryckiego dworu, eskortowanym był przez straż przyboczną, składającą się w Madrycie z młodych grandów, tu zaś złożoną ze znakomitszych obywateli prowincyi, uzbrojonych i służących o własnym koszcie. Nakoniec postrzegliśmy wieżę kościelną na górze i zbliżyliśmy się do miasta, służącego za pobyt xiążęciu, zarówno w szczęściu jak i w przeciwnościach kochania godnemu. Bespieczeństwo z jakiem on tu mieszka tem bardziej jest zadziwiające, iż niema żadnych okopów i że nawet najdalsze forpoczty stoją dopiero u początku wielkiej drogi. Tu znaleźliśmy s tuzin żołnierzy, w szarych surdutach i czerwonych spodniach, na wzór piechoty francuskiej; nikt nas atoli nie wstrzymywał ani o pasporta nie pytał i bez żadnej przeszkody stanęliśmy w środku miasta. Tu zwróciliśmy na siebie ciekawość ludu i żołnierze cisnący się do koła nas gubili się w domysłach, nad pobudkami zjawienia się trzech anglików, s których jeden musiał być wyższym oficerem, sądząc po szarfie przepasującej mundur wojskowy, która w ich oczach zdawała się fagą brygadyera. Zbliżyło się do nas kilku oficerów; jedni mieli mundur gwardyi, drudzy samarę, wszyscy atoli nosili piękne okrągłe czapki, prowincyom tym właściwe. Większa część żołnierzy odzianą była w szare surduty i czerwone spodnie; niektórzy wszakże mieli krajowe kurtki, ze spodniami różnobarwnémi. Podjechaliśmy ku wielkiemu, zamieszkałemu przez don Karlosa, domowi, znajdującemu się na małym placu, i jeden z nas udał się do ministra spraw zagranicznych, P. Cruz, któremu był znajomym. Powrócił on z adjutantem ministra, który nas w jego imieniu powitał i miał zlecenie wyszukać nam kwatery.

«Miasto dobrze i ozdobnie jest zabudowane i kilka domów, do których wchodziłem, były nietylko obszerne, ale i piękne. Mają tam nawet publiczny spacer i piękną szkołę, co zaś dziwniejsza, 5 Grudnia znalezliśmy tam słońce jasne i gorące.

«Wkrótce po naszym przybyciu, don Sebastien s przejażdżki swojej wrócił; straż pałacowa, takimże samym sposobem jak w Madrycie, wystąpiła pod bronią; trąby zabrzmiały i bębny wybijać poczęły ów nieznośny capstrych, który, wyjąwszy wojsko angielskie, wszędzie jest we zwyczaju.

«Wszakże, wojskowa muzyka don Karlosa wynagrodziła uszy nasze zato, cośmy od tej piekielnej harmonii ucierpieli; podczas gdy z infantem don Sebastianem zasiadł do obiadu, jeden chór muzyki postawiony został na placu, gdzie przegrywał wyjątki z najulubieńszych oper i pieśni patryotyczne, daleko lepiej od wielu orkiestr angielskich. Słyszeliśmy nieraz iż don Karlos dobrze zaopatrzonym jest we wszystkie wygody życia; nigdy wszakże niemogliśmy się spodziewać widzieć go otoczonym tem wszystkiem, czego mały dwór potrzebować może: licznym orszakiem znakomitej szlachty a nawet zbytkowym chorem muzyki.

«Na wieczerzę udaliśmy się do kawiarni, gdzie nas bardzo gościnnie przyjęto. Jenerał Pinheiro, portugalczyk rodem, przysłał nam dwie butelki starego wina, któreśmy wypili za zdrowie Starej Anglii, tudzież tych których kochamy i którzy nas kochają. Gdyśmy przystąpić chcieli do porachunku, odpowiedziano iż nic się nie należy i że, jako cudzoziemcy i przyjaciele don Karlosa, zawsze również dobrze będziemy przyjęci i mieć na nasze usługi wszystko, czego dóm dostarczyć może. Niechcieliśmy wszakże żyć ani kosztem infanta, ani gościnnej dony Magdaleny i przymusiliśmy ją do przyjęcia zapłaty.

«Dzień przybycia naszego był Niedzielą i przeto w Onate okazywał się ruch większy niż zazwyczaj i wojskowi równie jak i damy, strojne były w najpiękniejsze swoje ubiory. Nie chcę twierdzić iżby pierwsi wytrzymać mogli ogląd na placu Hyde Park, lecz ręczę honorem za piękne twarzyczki i nóżki ostatnich. Suknie ich wszystkich były czarne, z mantillą i diademami, które hiszpanki s takim wdziękiem nosić umieją i radowałem się mocno, widząc iż nowowprowadzone francuskie kapelusze, które w Madrycie tak wielki sprawiły przewrot i tameczne piękne andaluzyanki w smętne zamieniły brunetki, jeszcze narodowego stroju prowincyj tych nie naruszyły. Namiejętność kobiet ku swym odwiecznym wachlarzom i trójkątnym zasłonom również jest chwalebną, jak przywiązanie męszczyzn do swych «fueros.»

«Don Karlos słuchał mszy w kościele i wszystkie nasze piękności obecne były jego nabożeństwu. Wszystkie klęczały na zimnej posadzce i każda miała przed sobą zapaloną wo-

skową świecę, co pod długiemi, ciemnemi sklepieniami kościoła, dawało szczególny widok. Nie mogłem się dowiedzieć coby ten obrzęd znaczył: jednakże dzień ten był dniem jednego z ulubionych świętych, i świece ku jego to czci palić musiano.

«Muszę tu uczynić uwagę, iż w Anglii, przywiązanie don Karlosa do Kościoła zupełnie fałszywie jest sądzonem, i że on bynajmniej uważać się niemoże za namiętnego przyjaciela mnichów, lecz raczej przekonany jest iż stan zakonny całkiem teraz staje się bezużytecznym. Jest on sumienny i religijny, lecz nie fanatyk i wielką czyni różnicę pomiędzy duchownemi świeckimi a zakonnymi. W tem przekonaniu jeszcze go bardziej utwierdził mały udział z jakim mnisi jego nieszczęścia podzielali; przedsięwzięte przez rząd Królowy środki, dla obrócenia na potrzeby kraju zbytecznych bogactw klasztorów, widzi on z ukontentowaniem, chociaż go w obecném położeniu swojem jawnie odkrywać nie może i spodziewa się iż przybędzie do Madrytu jeszcze dość wcześnie, ażeby zebrać to co drudzy mu zasieli. Dawniej już uczyniłem uwagę iż mnisi wtedy dopiero oświadczyli się za don Karlosem, kiedy okrucieństwa jen. Rodil i mordy w stolicy dostatecznie ich przekonały, iż sprawa ich, za utrzymaniem się systematu liberalnego, uważać się może za zginioną. Teraz nawet, chociaż istnienie ich zawieszonem jest na szali, wsparcia które dają don Karlosowi nader są nieznaczące. Pewna także iż w orszaku jego niemasz żadnego zakonnika, i, na całej drodze z Irun do Onate, spotkałem jednego tylko mnicha, drugiego zaś widziałem tu, w mieście.

«Rzecz dziwna jak w Anglii o wszystkiem fałszywe krążą wyobrażenia. Podczas gdy każdy tam mniema iż karliści są całkiem zniesieni, chowają się tylko poza skałami i zaledwie ważą ukazywać na szczytach gór, oni, od Czerwca zeszłego roku mają bezspornie w swojem posiadaniu wszystkie te prowincye; przeciwnie zaś, wojsko Królowej, zaledwie śmie wychodzić na równiny i to w wielkiej massie i z liczną jazdą; i, podczas gdy wszyscy zapewniają iż don Karlos otoczony jest mnichami i cały dzień śpiewa psalmy, w całym jego dworze znajduje się jeden tylko duchowny, jego spowiednik — człowiek otyły i wesoły, który nie gardzi żartami i winem, lecz s całego serca nienawidzi zakonnicze sutany i cele.»

— Według wiadomości z Hiszpanii, zapał ku konstytucyi 1812 coraz bardziej w kraju się szerzy. Według gazet francuskich, ogłoszoną już ona została w St-Sebastien, Santander, Talfalla, Lumbier, Walencyi, Murcyi, Karthagenie, Lerca i Alicante.

— W Monitorze czytamy: «Według depeszy telegraficznej datowanej 17 b. m. z Madrytu, dnia poprzedzającego o 7*ej* wieczorem umarł w St-Ildefonso poseł francuski, P. de Rayneval, z zapalenia płuc, skomplikowanego z podagrą w głowie. Według tejże samej depeszy, obie Królowe przybyły 17*go* do Madrytu i w stolicy panowała spokojność. Tegoż dnia jenerał Lebeau attakował karlistów; batalijony ich stały na samej linii granicznej. Jenerał Lebeau wyparł ich ze stanowisk i zmusił do cofnienia się na doliny Bastan i Ulzama: zdobył on nadto i zrównał z ziemią fortyfikacye Engui, i opanował magazyny nieprzyjacielskie.»

— Piszą z Bayonny pod d. 18 b. m. «Jenerał Lebeau przybył 12 b. m. do Pampelony. 13*go*, jenerał Bernelle zdał mu dowództwo legii cudzoziemskiej i s tej okoliczności jenerał Lebeau wydał do wojska roskaz dzienny treści następującej: «Król Jmć Francuzów zaszczycił mię dowództwem legii cudzoziemskiej, równie jak i legii francuzkiej w służbie hiszpańskiej zostającej; Królowa zaś Jmć Hiszpańska, do tych oznak zaufania, przydała mi jeszcze naczelne dowodztwo nad czynnemi wojskami w Nawarze. Nie skrywam sobie ile obowiąski takowe są trudnemi, jednakże obejmuję je z doświadczeniem starego żołnierza i z gorliwemi chęciami jakie we mnie zawsze naród hiszpański obudzał.»

(J. S. P. Gaz. P. P. P.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg 24 Sierpnia. / 5 Września.

PIERWSZA ŻELAZNA DROGA W ROSSYI.

Jużeśmy donieśli w Tygodniku, że N. Cesarz 21 Marca b. r. zatwierdził przywilej dla kompanii, która się utworzyła dla zrobienia pierwszej w Rossyi drogi żelaznej, mającej iść od Petersburga do Carskiego Sioła i do Pawłowska. Wiadomo i to, że sprawcą całego projektu i kompanii i głównym sternikiem robot jest P. von Gerstner, syn sławnego niegdyś dyrektora instytutu politechniczego w Pradze, budowniczy jednej już drogi żelaznej w Państwie Austryjackiem i znany w świecie naukowym ze swego niedawno ogłoszonego dzieła o Mechanice. Wkrótce po zatwierdzeniu przywileju ukazało się tu rozdawane bezpłatnie pismo P. Gerstnera «o pożytkach z założenia drogi żelaznej od Petersburga do Carskiego Sioła i do Pawłowska» wydrukowane w 15,000 exemplarzach po rossyjsku i w 5,000 po niemiecku. Teraz (20 Lipca) wyszło nowe tegoż autora pismo, zawierające «pierwsze zdanie sprawy o postępach przedsięwziętych przez kompaniją działań.» W niem opowiada P. Gerstner podróż swoję zagranicę, s polecenia kompanii odbytą i donosi o stanie rozpoczętej roboty. W skróconym wyciągu będziemy starali się powtórzyć tu celniejsze fakta, rzucające zarazem niemałe światło na ogólny stan mechanicznego przemysłu w Europie, brane s pierwszej ręki i ledwie że nie wczorajsze.

Kompania rospocząwszy swoję czynność, uznała za potrzebne wysłać P. Gerstner za granicę, dla porobienia kontraktów z rozmaitemi fabrykami i obejrzenia najnowszych dróg żelaznych. W skutek tego P. Gerstner 28 Marca s Petersburga udał się do Berlina, Frankfurtu nad Menem, Kolonii, Liege, Bruxelli i Antwerpii; stamtąd przez Lille, Paryż i Calais do

Londynu; stamtąd do Newcastle-upon-Tyne, Darligton, Sheffield, Seedz, Manchester, Liverpool i do Dublinu, skąd na powrót do Liverpool i przez Bristol do Merthyr Tydwill, i na powrot przez Bristol i Bath do Londynu; stamtąd parowemi statkami do Hamburga i do Petersburga, gdzie stanął 17 Czerwca, odbywszy 7,700 wiorst w 81 dniach. W tej podróży obejrzał 11 już to gotowych już to robiących się dróg żelaznych i zawarł 18 kontraktów na dostawę szyn, parowych wozów i innych machin dla drogi Petersburskiej.

Ważną dla całej roboty było rzeczą, obrać szerokość czyli odległość między dwoma rzędami szyn, po których wozy biedz mają. W Anglii przy robieniu pierwszej drogi żelaznej między Stokton i Darlington, inżynier Stefenson obrał szerokość 4 fut. 8½ diujm., jako zwyczajną odległość kół w podróżnych powozach. Podług tej miary robione były potem i inne wszystkie drogi żelazne w Anglii. Ale skutek pokazał, że przez to, koło główne zaprędko musi się obracać, a machiny parowe muszą być na mniejszą niżby potrzeba skalę budowane, s czego wszystkiego wynika wielki wydatek na reparacyje wozów parowych. Na drodze Manchester-Liverpoolskiej okazało się, że same koszta przewozu wynosiły 44, a reparacija parowych wozów 56 procentów. Przywiedziemy tu i szczegółowy rachunek. Koszta 30 milowej (45 wiorst) drogi, na szereg pojazdów mający około 100 osób, wynosiły na ogół w trzech leciech ostatnich 2 f. ster. 15 szyl. do 3 f. ster. Wydatek rozłożony na procenta wynosił:

214 na węgle (cokes) i opłatę konduktorów.
24 — opatrzenie wodą.
55 — olej, łój, pieńkę i t. d.
57 — płacę dwóch ludzi do machiny parowej i do opału.
90 — stratę w cenie machiny parowej.
245 — materyjały do reparacyj.
315 — zapłatę za reparacyje.
1000.

W ogóle licząc machiny parowe przebiegały po 21 mil (31½ wiorst) na godzinę. *(d. c. p.)*

Rzeczy Słowiańskie.

Wiek Słowian w Europie.

(Podług Szafaryka.)

(Ciąg II.)

VII.

Jeżeli przeto Słowianie w poźniejszej, równie jak w dawniejszej historycznej epoce (o jeszcze dawniejszej tu nie mówimy), ani zbrojną ręką, ani pokryjomu w mniejszych wyprawach z Azyi do Europy przesiedlić się nie mogli, toć mamy prawo poczytać ich za odwiecznych mieszkańców tej części świata, tém bardziej że zdanie to daje się poprzeć licznemi przekonywającemi dowody. Do nich przedewszystkiem należy bliskie pokrewieństwo Sławiańskiego języka z językami innych Indo-Europejskiego głównego szczepu ludów, które zdawna w Europie były osiadłe, mianowicie Greckiego, Latyńskiego, Niemieckiego i Litewskiego. Wprawdzie znajduje się także familijne podobieństwo między mową Sławian a innemi do tegoż samego Indo-Europejskiego szczepu należącemi językami, mianowicie Sanskryckim, Medyjskim, Perskim, Armeńskim i innemi. To podobieństwo jednak jest dalekie i z rzadka tylko dają się dostrzegać punkta porównania, kiedy tymczasem pierwiastki mowy Słowiańskiej, Greckiej, Latyńskiej, Niemieckiej i Litewskiej dziwnie się s sobą zgadzają. Cały skład mowy Sławiańskiej i grammatyczna jej budowa bardziej są do innych Europejskich zbliżone, niż do Azyatyckich tegoż początku, jak to każdy łatwo pozna kto je porówna bez uprzedzenia. Tworzenie się, pochodzenie przysłówków, czasowanie, składnia, porównywając zwłaszcza starsze Słowiańskie formy językowe ze starszemi greckiemi, latyńskiemi, niemieckiemi, litewskiemi, we wszystkich tych pięciu głównych Europejskich językach tak są do siebie podobne i zgodne, że nie można ich nie poczytać za tyleż krewnych jednej matki, które aż poźniej w Europie od niepamiętnych czasów z Azyi przyniesionym jej spadkiem wspólną mową podzieliły się. To wybitne powinowactwo głównych języków Europy niektórym już to przedwczesnym, już niedojrzałym filologom, dało powód, że już to jak Dankowski grecki, już to jak Solaricz łaciński, już to jak Thunmann litewski i t. d. mieli za pochodne od sławiańskiego języki, już to na odwrot, jak niektórzy niesłowianie, język słowiański za pochodny od jednego z owych czterech głównych języków, lubo również zawcześnie i błędnie poczytywali, nie bacząc iż daleko lepiej byłoby dla uchronienia się od pomyłki, wyżej się postawić, i wszystkie te mowy za córki lub raczej wnuczki jednej matki uważać. Lecz i te jakkolwiek błędne mniemania dają nam wyraźne świadectwo, o dziwnem i niezawodnem pokrewieństwie wspomnionych języków, jakiemu równego co do języków Azyatyckich w Sławiańskim upatrzyć niemożna, w dowód iż język ten aż tu w Europie z greckim, latyńskim, niemieckim i litewskim sam przez się i nie bez wzajemnego wpływu ukształcił się, i że przeto szczep Sławiański tyle przynajmniej jest dawny w tej części świata, ile Grecki, Latyński i Niemiecki.

(d. c. p.)

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Августа 24-го 1836. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOEJNNEJ.